04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

CZAS KRAKOWSKI ul. Wielopole 3, II p. 31-072 Kraków

Nr 9 z dn. 14-05-92

Po premierze w Teatrze Ludowym

# Szekspirowskie graffiti

To przedstawienie rodziło się w atmosferze sensacji. Konkursowa „łapanka" odtwórczyni roli tytułowej Julii; alternatywno-resocjalizująca wersja punków i skinów; prasa, radio, telewizja, słowem — reklama, i to przez duże R.

**Krzysztof Orzechowski**, reżyser obecnej inscenizacji „Romea i Julii", miał twardy orzech do zgryzienia: jak wybrać tę jedną spośród dwustu konkursowych kandydatek i jak odkurzyć Szekspirowską tragedię.

Z pierwszej batalii zwycięsko wyszła **Dominika Bednarczyk** — dziewiętnastoletnia studentka prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na scenie zaś powstała sytuacja paradoksalna. Oto bowiem, deklarujący wierność wobec Szekspira (stąd poszukiwania czternastoletniej aktorki) reżyser, oddalił się od mistrza na kilka mil. Odczytał przekład **Stanisława Barańczaka** współcześnie, pozbawiając niektóre fragmenty tragedii tego, co zwykle inscenizowane jest tanio, łzawo i sentymentalnie. I tak, do słynnej sceny balkonowej Julia zjeżdża razem z... balkonem. Rozpacz Capulettich po stracie córki przerywa wtargnięcie pijanych, a w zamyśle także zabawnych, muzykantów. Każde pojawienie się Marty, piastunki Julii, kwitowane jest salwami śmiechu na widowni. Ktoś powie, że właśnie takie zabiegi służą uwspółcześnieniu dramatu, zważywszy iż całość zaczyna się od — jakże dobrze znanej — wojny na murach, toczonej przez dwa zwaśnione rody. A wszystko rozgrywa się na niemal pustej, wybrukowanej scenie, która jest zarówno placem w Weronie, salą balową, komnatą, cmentarnym grobowcem i wszystkim innym, w zależności od potrzeby chwili i sytuacji. Bez blichtru scenografii i mnogości rekwizytów, cały ciężar przedstawienia spoczywa na aktorach.

A aktorstwo w tym spektaklu niestety leży. Owszem, aktorów jest wielu, ale postaci niestety kilka. Najlepsze role to Merkucjo — **Romana Gancarczyka** i Marta — **Eweliny Paszke**. Każde ich wejście wzmaga uwagę widzów; są przekonywający i — co ważne — intrygujący. Reszta jest jakby bez pomysłu. **Piotr Urbaniak** (Romeo) już chyba zapomniał, że niegdyś w szkole aktorskiej uczył się także dykcji. Na jego tle **Dominika Bednarczyk** (Julia) wypadła, jak na debiutantkę, zaskakująco dobrze. Braki scenicznego obycia nadrobiła wielkim sercem do gry i przynajmniej tekst podawała wyraźnie.

Orzechowski, ujmując tragedię Szekspira w pewien cudzysłów, nie wgryzł się zbyt głęboko w niuanse tłumaczenia Barańczaka. Odsentymentalnił romans kochanków z Werony, ale w zamian nie zaproponował nic odkrywczego.

**PAWEŁ SZUMIEC**

---

**W. Shakespeare: „Romeo i Julia"; reżyseria: K. Orzechowski, scenografia: E. Krywsza, muzyka: S. Radwan, choreografia: A. Łaska. Premiera: Teatr Ludowy Kraków-Nowa Huta, maj 1992.**